

Zrobiłem zdziwioną minę nic nie rozumiejąc. Poprosiłem, by powtórzył pytanie, gdyż sądziłem, że nie zrozumiałem dobrze użytego zwrotu.

– Tak – powtórzył Niemiec – pan dobrze zrozumiał, który z tych zastrzelonych był profesorem?

– Który z zastrzelonych był profesorem? Naprawdę nie rozumiem, o co panu chodzi.

– No, to zaraz pan zrozumie – odparł mój "opiekun" i biorąc mnie za rękę skierował swoje kroki do gabinetu dyrektora. Stanęliśmy w posiekanych kulami drzwiami gabinetu. Widok wnętrza nie pozwolił mi na przestąpienie progu. Na podłodze przy biurku leżały trzy powalone ciała.

– Boże – wyrwało mi się z zaciśniętej krtani – Zeyland, Piasecki i kapelan!

Pierwszy z brzegu, profesor Janusz Zeyland, leżał na plecach wyprostowany sztywno, jakby z uśmiechem na zaciśniętych ustach. Gdyby nie kałuża zastygłej krwi, w której umoczona była lewa dłoń, sądzić by można, że zaraz wstanie, gdyż nie było widać żadnego znaku od śmiercionośnej kuli.

Na dworze już szarzało, wszedłem do pokoju z moim „opiekunem” i dopiero teraz zauważyłem na czole nad lewym okiem otwór wlotu. Strzał celny i pewny. Tuż przy samym biurku leżały zwłoki księdza kapelana, ubrane w białą komżę, ze stutą na szyi. Ksiądz kapelan trzymał w uścisku koniec stuty z ręką nieznacznie wzniesioną, jakby w ostatniej chwili chciał się zastonić. Otrzymał taki sam strzał – w głowę od przodu.

W lewym kącie gabinetu, również tuż przy biurku, przy wyróconym krześle, wywalonym telefonie i otwartej szufladzie, leżał dyrektor. Odniosłem wrażenie, że szufladę tę pociągnął padając ugodzony strzałem w czoło. Wyglądał niesamowicie. Oczy na wpół otwarte, usta wykrzywione grymasem pogardy. Na biurku rozrzucone w nietadzie leżały ich otwarte dowody osobiste. Ostupienie moje przerwało odezwanie się mojego „opiekuna”:

– Który z nich był profesorem?

– Ten – pokazałem palcem na Zeylanda i wybiegłem z gabinetu, tłumiąc szloch, który rozrywał mi piersi. Opartem się o ścianę i płakałem jak dziecko.

dr Zbigniew Woźniowski

Wspólna sprawa '44

Publikacja powstała w ramach projektu Wspólna sprawa '44 realizowanego przez Fundację Kochania Poznań we współpracy z Partnerami i Mecenasami.

www.wspolnasprawa1944.pl

Wspólna sprawa '44 to opowieść o największym miejskim powstaniu w okupowanej Europie, które 1 sierpnia 1944 roku wybuchło w naszej stolicy. Naszą intencją jest pokazanie, że powstaniem warszawskim było z nazwy i lokalizacji, ale w istocie był to wielki zryw ku wolności i niepodległości zamykający 150 lat polskich powstań narodowych.

Wspólna sprawa '44 to osobiste historie, które chcą poznać, pamiętać i honorować młodzi mieszkańcy naszego regionu. Co roku, 1 sierpnia, budują Wielkopolską Barykadę '44 przy Krakowskim Przedmieściu, aby pokazać, że pamiętają o Wielkopolanach sprzed 80 lat, którzy rozumieli, że patriotyzm jest ważniejszy od wszelkich partykularizmów regionalnych.

ORGANIZATOR



**FUNDACJA
KOCHANIA
POZNAŃ**

© Copyrights by Fundacja Kochania Poznań, 2021

Fundacja Kochania Poznań
ul. Jana Matejki 55/2, 60-770 Poznań
www.fundajakochaniapoznan.pl

MECENAT



Sfinansowano przez Narodowy Instytut Wolności –
Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego ze
środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich
NOWEFIO na lata 2021–2030



PATRONAT HONOROWY



Minister
Edukacji i Nauki



Ministerstwo
Kultury
Dziedzictwa
Narodowego
i Sportu.

PARTNERZY



ŚWIATOWY ZWIĄZEK
ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ

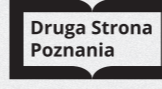
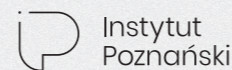
FUNDACJA GRUPY



Szpital Miejski
im. Franciszka Raszei
w Poznaniu



#cisneklate



Justyna Stadkowska
Architektura i Fotografia



Stopka redakcyjna: „Goniec Poznański. Jednodniówka z okazji 77. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego”. Wydawca: Fundacja Kochania Poznań, ul. Matejki 55/2 60-770 Poznań. Redaktor naczelny/autor tekstów: dr Paweł Cieliczko, współpraca redakcyjna: dr Magdalena Komosa-Kaźmierczak, Joanna Lubierska, Katarzyna Wigurska ilustracje: Agnieszka Zaprzalska, skład i tamanie: Magdalena Dezor, druk: Drukarnia Perfect s.c.



**PROF. JANUSZ
ZEYLAND
(1897-1944)**



Poznaniak z urodzenia. Urodził się 22 listopada 1897 roku w Poznaniu. Wychowywał się w kamienicy przy ul. Św. Piotra (obecnie ul. Krysiewicza), gdzie jego sąsiadem i najlepszym przyjacielem był rok starszy Wiktor Dega.

Był to mój najserdeczniejszy przyjaciel i przez długie lata łączyły nas wspólne przeżycia. (Wiktor Dega)

Edukacja i wychowanie patriotyczne. Uczył się w Gimnazjum św. Marii Magdaleny, najlepszej szkole, z jakiej korzystać mogła polska młodzież w Poznaniu pod pruskim zaborem, a na prywatnych korepetycjach poznawał polską historię i literaturę. Działał w skautingu, był członkiem Towarzystwa im. Tomasza Zana, a także Tajnej Organizacji Niepodległościowej, gdzie nauczył się musztry, wojskowych regulaminów, obsługi broni strzeleckiej. Wiosną 1917 roku zdał egzamin maturalny.



zdjęcie: zbiory Katedry i Zakładu Historii i Filozofii Nauk Medycznych Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu

Medyk frontowy. Przyjęty został na Wydział Medyczny Uniwersytetu Berlińskiego, nie podjął jednak studiów, bo będąc poddanym cesarza Wilhelma II, powołany został do armii niemieckiej. Jako przyszły medyk, uniknął wysłania na front, za to został oddelegowany do obsługi pielęgniarstwa pociągu z rannymi żołnierzami. W szpitalu wojskowym doczekał końca wojny, a z niemieckiego wojska został zwolniony na początku grudnia 1918 roku.

Powstanie wielkopolskie. Zeyland był członkiem eskorty zabezpieczającej przejazd Ignacego Jana Paderewskiego przez rozentuzjarmowany Poznań - wieczorem, 26 grudnia 1918 roku. Następnego dnia wybuchło powstanie. Jego oddział stacjonował w Muzeum, chroniąc Bazar, działał w rejonie Starego Rynku, zdobył magazyny przy ul. Artyleryjskiej, Urząd Pocztowy przy Dworcu Zachodnim, a wreszcie lotnisko wojskowe na Ławicy.

Armia Wielkopolska stworzona została przez gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego, który przeorganizował powstańcze oddziały. Zeyland przydzielony został do I Pułku Strzelców Wielkopolskich stacjonującego w koszarach przy ul. Bukowskiej. W maju wyruszył na front północnej wojny polsko-bolszewickiej, a już miesiąc później przybył z odsieczą do Lwowa obleganego przez wojska ukraińskie (1919).

Wojna polsko-bolszewicka. W styczniu 1920 roku rozpoczął studia medyczne na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego, jednak już w lipcu musiał je przerwać, bo powołany został do wojska polskiego i wyruszył na front wschodni. W czasie jednej z potyczek spadł z konia, który przygnoił go, powodując złamanie szyjki kości udowej. Trafił do sowieckiej niewoli, z której wrócił dopiero w marcu 1921 roku jako inwalida, poruszający się dzięki aparatowi ortopedycznemu.

Operacja. Nestor poznańskich ortopedów, a swojego czasu naczelny lekarz armii wielkopolskiej, prof. Ireneusz Wierzejewski, przeprowadził innowacyjną operację polegającą na przeszczepieniu materiału kostnego pobranego z kości piszczelowej. Złamana kość udowa została wzmocniona, zrosła się, a Zeyland odzyskał sprawność i radość życia. Operacja odbywała się w obecności Wiktora Degi.

Studia medyczne. Zeyland kontynuował studia medyczne w Warszawie (rok akademicki 1921/22), potem przeniósł się na Uniwersytet Poznański, gdzie prowadzone już były wszystkie zajęcia kliniczne. W 1924 roku został doktorem wszech nauk medycznych.

Uniwersytet Poznański. Po studiach rozpoczął staż w Zakładzie Anatomii Patologicznej Uniwersytetu Poznańskiego jako asystent prof. Ludwika Skubiszewskiego. W 1926 roku przeszedł do Kliniki Pediatrii Uniwersytetu Poznańskiego, gdzie w 1928 roku obronił habilitację, a tuż przed wojną, bo w sierpniu 1939 roku, otrzymał profesurę.

Instytut Pasteura. W 1926 roku poślubił Eugenię Piasecką (1899-1953), mikrobiolożkę, z którą połączyła go nie tylko miłość, lecz także pasja badawcza. W 1928 i 1930 roku oboje wyjechali na staż w paryskim Instytucie Pasteura, gdzie poznali działanie szczepionki BCG (Bacille Calmette Guerin) zapobiegającej gruźlicy; postanowili zająć się pulmonologią.

Laboratorium Gruźlicy Instytutu Pasteura zyskało dzięki Zeylandom nieformalną filię przy szpitalu dziecięcym w Poznaniu. Byli pionierami szczepień przeciwgruźliczych w Polsce, udowodnili ich bezpieczeństwo i skuteczność, co pozwoliło na szerokie stosowanie szczepień; uhonorowano ich Nagrodą im. Pannetiera przyznaną przez Akademię Narodową Medycyny w Paryżu.

Okupacja. W 1940 roku Zeyland został przymusowo wysiedlony z Wielkopolski, zamienionej na niemiecki Warthegau. Przeniósł się do Warszawy, podjął pracę w szpitalu Skarbowców, gdzie natychmiast zorganizował laboratorium. Na stworzonym przez poznańskich akademików Tajnym Uniwersytecie Ziemi Zachodnich prowadził wykłady z bakteriologii.

Szpital Wolski był ostatnim miejscem pracy Janusza Zeylanda. W kwietniu 1941 roku zorganizował w nim Centralne Laboratorium Gruźlicy, wzorową pracownię chemiczno-bakteriologiczną, obsługującą wszystkie ośrodki walki z gruźlicą działające na terenie stolicy. Otworzył też pierwszy w Polsce oddział leczenia dziecięcej gruźlicy płuc.

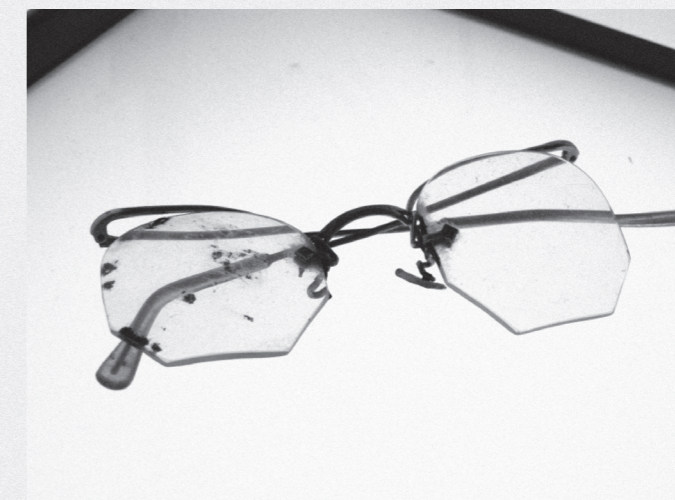
[...] w tych ciężkich chwilach ujawniła się dopiero w całej pełni Jego wielkość, jako człowieka utoczonego jakby z granitu, ujawniły się wszystkie dodatnie cechy Jego niezłomnego charakteru. Ujawniła się zwłaszcza w całej pełni Jego wielka dobroć, skrywająca się często za zewnętrzną szorstkością. O tym mogłyby wiele powiedzieć dzieci i siostry Oddziału gruźliczego dla dzieci w Szpitalu Wolskim. Tak owocne życie Zeylanda zakończyło się bohaterskim akordem. A nam pozostaje tylko żal, że znowu jeden z najwybitniejszych przedstawicieli nauki polskiej odszedł przedwcześnie, w chwili gdy w pełni rozwoju Swej wiedzy i doświadczenia mógłby przez długie jeszcze lata pracować dla rozwoju ftizjologii polskiej. (Karol Jonscher)

Powstanie warszawskie. Zeyland, mimo że nie ciążył na nim żaden przymus ani obowiązek, natychmiast po wybuchu powstania pojawił się w Szpitalu Wolskim. Wraz z dyrektorem szpitala dyżurował przy furcie szpitalnej, mając nadzieję, że swoim autorytetem i niemiecką przekona Niemców do odstąpienia od zapowiedzi wymordowania pacjentów i personelu szpitala.

Śmierć profesora Zeylanda tak wspomina dr Zbigniew Woźniakowski: *Dnia 5 sierpnia 1944 r. o godzinie 14.30 wtargnęły do szpitala bandy żołdactwa z oddziałów cudzoziemskich SS (grupa majora Recka), prowadzone przez oficera i podoficerów niemieckich. Po kilku minutach pobytu żołdacy zastrzelili w gabinecie dyrektora szpitala dra Mariana Józefa Piaseckiego, prof. Janusza Zeylanda i księdza kapelana Kazimierza Ciecierskiego. Zabili tych, którzy wychodząc na spotkanie SS-manów, swoimi osobami chcieli ostoić przed zagładą szpitala.*

Trzy pogrzeby. Następnego dnia (6 sierpnia) o godzinie 12.00, profesor Zeyland wraz z innymi rozstrzelanymi złożony został w zbiorowej mogile wykopanej na III podwórzu Szpitala Wolskiego, naprzeciwko wejścia do pralni. W marcu 1945 roku jego szczątki przeniesione zostały na warszawski cmentarz powązkowski. Ostatecznie spoczął w rodzinnym grobie na Cmentarzu Jeżyckim w Poznaniu. W 1946 roku jego imieniem nazwano krótką ulicę w Poznaniu łączącą ul. Zwierzyniecką i ul. Bukowską.

Okulary. W Muzeum Powstania Warszawskiego przechowywana jest niezwykła pamiątka po profesorze Januszu Zeylandzie. Są to okulary, na których zakreplał jego krew po tym, jak otrzymał śmiertelny strzał w głowę.



zdjęcie: zbiory Muzeum Powstania Warszawskiego